Saturn wygnał ją na tułaczkę — zagranicę.

Jowisz wlał w nią wiele serdeczności, ale biada nieprzyjaciołom. Jowisz zaznaczył tarcia na polu zagadnień religijnych; wspierał go walecznie Merkury z 3 domu.

Uranus usadowił się w 8 domu; wpływ jego wzmacnia spostrzegawczość: zaznacza, że duch musi być niezawisły, jeżeli ma odpowiedzieć warunkom przyszłości — twórczy oryginalny duch kompozytorski. Uranus nie uznaje półśrodków; odcina się niesłychanie ostro i dociera do jądra zagadnień.

Księżyc w 9 domu stanął w opozycji do Słońca. Życie wewnętrzne, równowaga duchowa, twórczość zostały zakłócone wskutek nieharmoniczego zespołu w rzeczy duchów ziemskich. Płec brzydka t. j. męska rani i podcina genjuszowi skrzydła do lotu.

Duch wolny nie uzna płazających się ruchów. Koziorożec na wschodzie wyzwał dumnie i szlachetnie przeszkody i przeciwników do boju.

A imię Jego — Sława i Zwycięstwo!

Uwaga. Szkoła na fortepian została uznana przez Ministerstwo Sztuki i Kultury pismem z dnia 16 grudnia 1919 r. jako odpowiednia do użytku w zawodowych szkołach muzycznych.

Ponieważ prorokiem nie można zostać w kraju, krążą pogłoski, że hiszpanie zainteresowali się twórczością kompozytorki Klechniowskiej i wykonają jej utwory muzyczne w Madrycie. Zresztą już przed 3 laty podaliśmy w „Odrodzeniu" ocenę niepospolitego talentu muzycznego naszej Siostry przez jednego z Mistrzów muzyki z Rzeszy Ducha i podnieśliśmy znaczenie i zadanie jej twórczości w obecnym bycie ziemskim.

Rododaktylos Eos.

Jasnogóra Lechicka.

W sierpniu r. u. udaliśmy się z Bratem J. Chobotem do Gór Świętokrzyskich — na Łysą Górę, gdzie poszukiwaliśmy śladów kultu Swiatowida, lecz oprócz olbrzymich złomów kamiennych, bezładnie rozrzuconych, a stanowiących zburzyszcze dawniejszej świątyni — nie zauważyliśmy nic szczególnego.

To też tajemnica Łysej Góry nadal jest niewyjaśniona, jak również nazwa Gór Świętokrzyskich.. Postaram się więc uchylić zlekka rąbek tej tajemnicy.

Wiemy dzisiaj napewno, że na Łysej Górze znajdowała się świątynia Swiatowida, którego znakiem był Krzyż. Nie wyda nam się również dziwnem twierdzenie, że kapłani chrześcijańscy pragnąc upodobnić nową religję do starej, a temsamem pozyskać lud, wystawili na Łysej Górze klasztor pod wezwaniem Świętego Krzyża, który z czasem miał stać się grobem Krzyża Swiatowida.

Znamiennym i wymownym dowodem tego twierdzenia jest *krzyż podwójny* jako znamię klasztoru na Łysej Górze, a co prawdopodobnie ma również oznaczać zwycięstwo krzyża Chrystusowego nad krzyżem Swiatowida.

Historja klasztoru świętokrzyskiego gubi się w pomroce dziejów i pewnej daty wybudowania jego ustalić nie można, gdyż kilkakrotnie był zniszczony i spalony. Instnieje wprawdzie wzmianka jakoby klasztor Sw. Krzyża został założony w r. 1000, przypuszczać wszakże należy, że powstał on około r. 970—80 za czasów Mieczysława I.

Ciekawa wzmianka o klasztorze świętokrzyskim znajduje się w encyklopedji powszechnej Orgelbranda. Jest tam mowa o *wielkich skarbach*, jakie posiadał klasztor na Łysej Górze. Skąd się wzięły te skarby przechowywane w wielkiej tajemnicy? Łatwo się domyśleć. Po każdem zwycięstwie i podczas wielkich uroczystych świąt był zwyczaj u Lechitów, że składano wielkie i cenne dary na cześć Swiatowida w jego świątyni, po zburzeniu której skarby te zabrano do klasztoru Sw. Krzyża, który, jak widzimy z powyższego, wybudowany został na świeżych ruinach świątyni pogańskiej.

Łysa Góra za czasów przedchrześcjańskich była centralnem ogniskiem religji lechickiej, dzięki swemu położeniu geograficznemu (centrum Lechistanu) stała się miejscem pielgrzymek, miejscem świętem — Mekką lechicką, z której promieniowało boskie jasnowie na cały Lechistan. Nie należy bowiem zapominać, że kult Swiatowida, to kult Białoboga — jasnego boga.

W dziele d-ra Zubrzyckiego „Z podań Krynicy" czytamy:

> „Oto na północ od Kamieniobrodu jest jeszcze staw *białogórski* po pod górą znaną u ludu jako *Białogóra*. Jest to ślad ważny po gontynie wzniesionej na cześć *Białoboga* w tem miejscu. Na zachód zaś od Kulikowo widoczna jest góra prawie 50 metrów wyższa od Białogóry"

a dalej:

> „Na północ od Lelechówki jest wzniesienie jeszcze znaczniejsze, niosące po dziś dzień nazwę kamień stołowy, co mówi aż nadto o stole ofiarnym. Widzieć w nim należy bezwątpienia zabytek szczątkowy z tego samego okresu, kiedy żyła jeszcze pełnią wiary ta *Jasnogóra* na północ od Lwowa, tuż koło Brzuchowic na mapie nazwana *Łysogóra*" (str. 24)

A więc Łysagóra, to Białogóra lub Jasnogóra.

Widzimy z powyższego, że na ziemiach Lechistanu istniało kilka a może kilkanaście Jasnogór.

I jeżeli dr. Zubrzycki w swych badaniach dowodzi nam, że Łysagóra — to Jasnogóra, to wynika z tego, że t. zw. Łysa Góra Swiętokrzyska, to Jasnogóra Swiatowida lub Białogóra, z której promieniowało boskie *jasnowie*.

Kto był na szczycie Łysej Góry, ten widział to słoneczne jasnowie bijące ze złotych i srebnych zbóż, kąpiących się w bla-

skach sierpniowego słońca, hen w rozległych nizinach jasnych pól — ten podczas nocy letnich, za patrzony w gwiazdy, odczuwał, że bliżej jest tych świateł niebieskich i dusza jego napełniła się przedziwną jasnością...

Oto jedna z tajemnic Łysej Góry.

Wł. Kołodziej

Leczenie psychozyjne.

Wyjątek z „Fraterniste."

Niezliczone są uzdrowienia wszelkiego rodzaju chorób za pomocą metody stosowanej i rozpowszechnianej od 1910 r. przez inicjatorów jej Paul Pillault i Jean Béziat, zarówno jak i przez ich uczniów.

Metodę ową, w zasadzie czysto duchową i medjumistyczna udostępniono ogółowi przez odczyty wyjaśniające i pokazy.

Wszyscy, których obchodziło żywo cierpienie ludzkie i niedola, a którzy mieli dosyć wiary w siebie, dochodzili do rezultatów nieoczekiwanych.

Szkoła w Douai dała wielu uczniów, którzy pracują z pełną bezinteresownością, z tym jedynym celem, by ująć bólu ludzkości.

Pismo „Fraterniste", założone dla rozpowszechnienia metody psychozyjnej, opartej na czystym spirytyźmie doświadczalnym, zdawało swym czytelnikom sprawę z uleczenia wielu beznadziejnych chorych.

Od lat 14 trwają te uzdrowienia, dokonywują się codziennie w różnych miejscach i opis ich zająłby całe tomy.

Stały się też one przyczyną pewnego niepokoju, który ogarnął naukę materjalistyczną i rozpoczęto walkę, by zmniejszyć znaczenie „Psychozji", usuwając ją w dziedzinę złudzenia i szarlataństwa.

Walka wszczęta przez Materjalizm nie mogła obalić faktów, ani powstrzymać rozwoju metody, natomiast wykazała, że Spirytyzm jest siłą dostępną wszystkim i, że posługując się tą władzą okultystyczną, objawiającą się śmiałkom, można dokonywać cudów na wzór uczniów Chrystusa, Posłannika Prawdy.

Nowatorzy „Psychozji" umieli objaśnić naturę wpływów okultystycznych i materjalnych. Dzięki tym Siłom Dobra, Duchom Pocieszycielom, Obrońcom, Uzdrowicielom (dobroczynne wpływy psychozyjne) chorzy, wtajemniczeni w Metodę, zostają uwolnieni od chorób przez Wiarę osobistą, lub za pośrednictwem medjów, które odsuwają i niweczą władzę Sił Ciemnych (złowrogie wpływy psychozyjne.)

„Fraterniste" nosi tytuł „Szerzyciela uzdrowień psychozyjnych" i może przytaczać je bez liku; one istnieją, mamy przykład na dziwach, dokonywanych przez Jean Béziat. Psychozja nie jest pustem słowem; rozpoczyna ona nową erę altruizmu, utwierdza prawdy ewangeliczne: „Miłujmy się, bądźmy dobrzy, uzdrawiajmy się wzajemnie."

Tłómaczyła Janina Kreczyńska. Henri Lormier.